Nr 546. Kraków, Środa 26. Listopada 1913. Rok XXXII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38	19	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36	18	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48	24	12	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują: zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscowa prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Stowarzyszenia zarobkowe i gospodarcze.

Walne zgromadzenie delegatów Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych odbędzie się, jak już donieśliśmy, we Lwowie w sali akcyjnego Banku związkowego (plac Smolki 3, I p.) w dniach 28 i 29 b. m. Wydany świeżo za rok 1912 trzydziesty dziewiąty z rzędu obszerny tom statystyki Stowarzyszeń, składa się, poza ogólnemi wiadomościami, z dwóch części. Pierwsza obejmuje wyłącznie stowarzyszenia, należące do Związku, druga znów wyłącznie stowarzyszenia niezwiązkowe, oparte na ustawie z 9 kwietnia 1873 r.

Pierwszą grupę Stowarzyszeń związkowych stanowią stowarzyszenia kredytowe (zaliczkowe), drugą Stow. wytwórcze, handlowe i inne. Na ogólną liczbę 2974 stowarzyszeń kredytowych, było 1575 stow. syst. Schulzego, a 1399 syst. Reiffeisena, z których 1334 pozostaje pod patronatem Wydziału krajowego. Poza patronatem pozostaje ich 64, w tej liczbie 20 należy do ruskiego Sojuzu rewizyjnego, 4 do staro-ruskiego Sojuzu, 37 do związku niemieckiego (sic!) spółek rolniczych w Dornfeld, wreszcie 4 nie należy do żadnego związku.

Stowarzyszenia kred. systemu Schulzego dzieli sprawozdanie na następujące grupy: należących do Związku 235, ruskich (ukr.) 339, staro-ruskich 89, żydowskich 854, niemieckich 7 i wreszcie nieokreślonych 51. Co do stowarzyszeń nowo założonych, które jednak dotąd rachunków nie zamykały, było ich po koniec czerwca r. b. 143, w czem należących do Związku 5, żydowskich 123, a nieokreślonych 15. Na ogólną tedy liczbę 1718 istniejących, a po koniec czerwca r. b. do rejestrów wpisanych stowarzyszeń kredytowych syst. Schulzego, jest żydowskich 977, czyli 56·87% ogólnej liczby. W porównaniu z rokiem ubiegłym liczba ich zmniejszyła się o 11, po raz pierwszy od długiego szeregu lat. Rozsiedliły się one, jak podnosi sprawozdanie, głównie we wschodnich, najuboższych powiatach, a cechę wyznaniową nadają im tylko zarządy, gdy przewagę liczebną członków i to bardzo silną, stanowią Polacy lub Rusini. Stowarzyszeń, których główny, a choćby przeważny kontyngent stanowią żydzi, jest bardzo mało. Znaczna część tych stowarzyszeń ogłasza swoje zamknięcia rachunków w języku niemieckim i stąd szerzy w kraju naszym germanizacyę.

Co do stowarzyszeń wytwórczych, handlowych i innych, to liczba ich wzrosła z 486 na 555. Największy przyrost wykazują ruskie spółki włościańskie wytwórcze i handlowe i spółki pod patronatem Wydziału krajowego.

Z liczby stowarzyszeń systemu Schulzego, tak kredytowych, jak wytwórczo-handlowych, było 6·08 proc. z poręką nieograniczoną, a 93·92 proc. z poręką ograniczoną. U stowarzyszeń związkowych stosunek ten przedstawia się odmiennie i to na korzyść poręki nieograniczonej (17.66 do 84.34) z tego względu, że do Związku należą stowarzyszenia najstarsze, założone w 8 dziesiątku ubiegłego stulecia, gdy poręka nieograniczona uważaną była jako niezbędny czynnik pomyślnego rozwoju stowarzyszenia, co obecnie znajduje zastosowanie tylko w spółkach systemu Raiffeisena.

Liczba członków wynosiła z końcem roku 1912:

W stowarzyszeniach kredytowych wogóle 1,305.917 (w czem w związkowych, (galicyjskich) 342.080;
w stowarzyszeniach wytwórczych i handlowych wogóle 104.527 (w czem w związkowych 20 306). Liczba zaś członków wzrosła w kredytowych o 52.108, czyli o 4.2 proc., w innych o 14.833, czyli o 16.53 proc.:

Udziały członków wynoszą:

W stowarzyszeniach kredytowych wogóle 88,729.016 kor., w stowarzyszeniach wytwórczych i handlowych 10,243.744 i wzrosły pierwsze o 6,416.047 kor., czyli o 7.8 proc., a drugie o 679.969 kor., czyli o 7.1 proc.

Fundusz rezerwowy wynosi w stowarzyszeniach kredytowych 26,064.307 k. w innych 2,893.834 k. i wzrósł u pierwszych o 2,265.045 k. czyli o 9.52 proc., u drugich zaś o 397,171 k. czyli o 15.9 proc.

W związkowych stow. kredytowych (galicyjskich) wynosi 11,013.304 k. i wzrósł o 742.702 k. czyli o 7.23 proc. W stowarzyszeniach związkowych wytwórczo-handlowych wynosi on 2,064.015 k. i wzrósł o 293.980 k. czyli o 16.61 proc.

Kapitał własny stowarzyszeń kredytowych wynosi razem 114,793.324 K i wzrósł o 8,681.092 K, czyli o 8.18 proc. W stowarzyszeniach kredytowych związkowych (galic.) wynosi 58,778.147 K, wzrósł o 3,883.174 K.

Kapitał własny stowarzyszeń wytwórczych i handlowych wynosi 13,137.578 K i wzrósł o 1,077.140 K 85 h, czyli o 8·93 prc. W związkowych stow. wytwórczo-handlowych wynosi 7,566.048 K i wzrósł o 857.640 K, czyli o 12·78 proc.

Wkładki oszczędności, wykazane tylko w stow. kredytowych, przedstawiają sumę 324,216.449 K i zmniejszyły się o 29,643.381 K, czyli o 8·37 proc. W stow. związkowych (gal.) wynoszą 119,292.946 K i zmniejszyły się 12 m. 734.988 K 62 h, czyli o 9·72 proc.

Cały kapitał obcy w towarzystwach kredytowych wynosił ogółem 493,413.852 K i zmniejszył się o 55,894.984 K, czyli o 10·17 proc., w związkowych 194,932.139 K i wzrósł o 1,461.704 K 78 h, czyli o 0·75 proc., u wytwórczych i handlowych wynosi ogółem 48 m. 490.231 K 64 h.

Stosunek tego kapitału do własnego, przedstawia się w towarzystwach kredytowych wogóle jak 5·18 do 1, (u związkowych 3·31 do 1), podczas gdy w roku 1911 jak 5·18 do 1, (u związkowych 3·51 do 1). W stowarzyszeniach wytwórczych i handlowych wynosi ten stosunek 5·57 do 1, a w roku 1911 jak 5·03 do 1.

Czysty zysk, wynoszący we wszystkich stowarzyszeniach kredytowych razem 5,274.567 K, zmniejszył się o 548.476 K, czyli o 9·46 proc., zaś w związkowych wynosi 2,387.154 K i wzrósł o 31.659 K.

Kapitał obrotowy towarzystw kredytowych wynosił 625,951.033 K, zmniejszył się o 51,146.347 K, czyli o 7·55 proc., stow. związkowych wynosił 263,488.662 K i wzrósł o 3 m. 51.248 K, czyli o 1·17 proc., w wytwórczych i handlowych stowarzyszeniach wynosił ogółem 88,940.181 K i wzrósł o 14,936.712 K, czyli o 20·19 proc.. w związkowych zaś wynosił 67 m. 164.609 K i wzrósł o 9,863.748 K 73 h, czyli o 17·83 proc.

Ogólny obrót kasowy wszystkich stowarzyszeń kredytowych wynosił 5.167 milionów i zmniejszył się w ciągu roku o 596 milionów, zaś w związkowych wynosił obrót kasowy 2.097 milionów i zmniejszył się o 312 milionów.

Oto najważniejsze szczegóły, wyjęte ze sprawozdania za rok 1912.

Niezgoda wśród Rusinów.

(Tel. „N. Ref.")

Wiedeń, 26 listopada.

Na wczorajszem posiedzeniu klubu ruskiego, które odbyło się późnym wieczorem, okazało się, że między członkami tego klubu istnieją poważne różnice zdań. Niektórzy członkowie klubu są za ostrzejszą taktyką obstrukcyjną, inni zaś za dalszemi pertraktacyami. Dzisiaj toczą się rokowania w dalszym ciągu. Dotąd osiągnięto porozumienie co do podziału okręgów wyborczych, którą to sprawę Rusini poprzednio zakwestyonowali. Natomiast różnice dotyczące Wydziału krajowego istnieją dalej. Wyłoniły się w tej sprawie różne propozycye, których jednak bądź to Polacy, bądź Rusini odrzucają. Mimoto słychać, że Sejm wkrótce będzie zwołany i mówią nawet o terminie 2 grudnia. Rusini prowadzą na razie w parlamencie obstrukcyę w dotychczasowy sposób. „N. Fr. Presse" twierdzi jednak, że Rusini zastrzegają sobie ostrzejszą obstrukcyę przy ostatniej ustawie planu finansowego, t. j. przy przekazywaniach na rzecz krajów. Wtedy Rusini rozpoczną ostrą obstrukcyę, na wypadek jeśli reforma wyborcza nie przyjdzie do skutku.

Z delegacyi austryackiej.

(Tel. „N. Ref.").

Wiedeń, 26 listopada.

W salonie prezydenta delegacyi austryackiej dra Leo, odbyła się wczoraj wieczorem konferencya, w której wzięli udział referenci delegacyi prezydent Izby posłów Sylwester, minister spraw zagranicznych hr. Berchtold, wspólny minister skarbu Biliński, minister wojny Krobatin i prezydent ministrów hr. Stuergkh. Celem konferencyi było ułożenie programu prac delegacyi. Postanowiono, aby delegacye zakończyły swoje obrady najpóźniej 20 grudnia. Członkowie delegacyi postanowili zaprosić kierownika ministerstwa skarbu bar. Engla na posiedzenie komisyi wojskowej delegacyi dla udzielenia wyjaśnień o kredytach mobilizacyjnych.

Król Ferdynand o sobie.

(Telegramy „N. Reformy").

Wiedeń, 26 listopada.

Król Ferdynand był wczoraj wieczorem na przedstawieniu w Burgteatrze. Po przedstawieniu pożegnał się z dyrektorem teatru, oświadczając, że nie będzie mógł przyjść już do Burgteatru, ponieważ wraca niebawem do Sofii.

„N. Fr. Presse" ogłasza rozmowę króla Ferdynanda ze specyalnym korespondentem „N. York Heralda", którego król przyjął wczoraj w pałacu koburskim w Wiedniu. Korespondent oświadcza, że król zupełnie nie czyni wrażenia człowieka zmęczonego lub zgryzionego. Przeciwnie, korespondent odniósł wrażenie, że król jest zdrów, pełen życia, energii i dobrego humoru. Na pytanie, dotyczące pogłosek o zamierzonej jakoby abdykacyi, oświadczył król Ferdynand: „Nie mogę pojąć, skąd pochodzą te pogłoski. Nikt bardziej nie będzie zdziwiony temi pogłoskami, jak sami Bułgarzy. Najbardziej jednak jestem ja niemi zdziwiony. Nikt bowiem chyba nie może sądzić, abym chodził na polowania w chwili, gdy takie wypadki mają się przygotowywać. Mam kilka spraw familijnych do załatwienia, poczem wracam do Sofii".

Podczas moich długich rządów, były czasy, w których mogłem myśleć o złożeniu ciężaru rządów. Obecnie jednak i tak nie jest, gdyż chwila jest poważna, a kraj potrzebuje mojej pomocy. Nie wierzę, aby w Bułgaryi istniała partya antidynastyczna. Prawdą jest, że w czasie walki wyborczej padły ostre słowa, ale to wszystko. Bułgarzy są narodem spokojnym, nie są entuzyastami i nie żądam od nich wcale entuzyazmu. Te potworne pogłoski nie pochodzą z Sofii, lecz raczej z poza Bułgaryi. Zawsze starałem się o postęp i niezawisłość kraju. Są jednak ludzie, którym to nie odpowiadało. Dlatego są oni wobec mnie wrogo usposobieni. Doniosłem synowi o pogłoskach, jakie tu obiegają. Syn odpowiedział mi na to, że nie rozumie, co te pogłoski znaczą, w kraju bowiem panuje spokój. Syn mój bawi w Euxinogradzie.

Wkońcu zaprzeczył król Ferdynand, jakoby jego konferencya z hr. Berchtoldem i audyencya u cesarza Franciszka Józefa miała jakieś tajne cele i wyraził nadzieję rychłego odrodzenia Bułgaryi.

Tajny traktat serbsko-bułgarski.

(Tel. „Nowej Reformy").

Paryż, 26 listopada.

„Matin" ogłasza tekst dawnej konwencyi wojskowej między Serbią a Bułgaryą, na podstawie tajnego traktatu. Bułgarya i Serbia zobowiązują się w tej konwencyi łącznie działać nie tylko przeciw Turcyi, ale także przeciw Austro-Węgrom i Rumunii. Konwencya ta powiada, że gdyby Austro-Węgry zaatakowały Serbię, Bułgarya wypowie natychmiast wojnę Austro-Węgrom i wyśle Serbii na pomoc 200.000 wojska."

Takie samo zobowiązanie przyjęła Bułgarya wobec Serbii na wypadek, gdyby Austro-Węgry pod jakimkolwiek pozorem wysłały swoje wojska do sandżaku Nowi Bazar. Gdyby Serbia wypowiedziała wobec tego Austro-Węgrom wojnę, Bułgarya zobowiązaną jest do pospieszenia Serbii z pomocą. Gdyby Rumunia zaatakowała Bułgaryę, w takim razie Serbia musi pospieszyć Bułgaryi z pomocą i wysłać 100 000 wojska.

Gdyby Rumunia zaatakowała Serbię, Bułgarya musi udzielić jej pomocy.

W paragrafie 4-tym tego traktatu powiedziano, że kopia tej konwencyi ma być przedłożona rządowi rosyjskiemu. Żadne inne państwo nie może być wtajemniczone w treść tego tajnego traktatu, bez pozwolenia Rosyi.

Wiedeń, 26 listopada.

„Die Zeit" wskazuje na wielkie znaczenie wczorajszych rewelacyj „Matina" o traktacie serbsko-bułgarskim, zawartym przed pierwszą wojną bałkańską. Z traktatu tego wynika, że za wiedzą i pod patronatem Rosyi Bułgarya zobowiązała wystawić przeciw Austryi 200.000 armię, gdyby Austrya chciała okupować jakiekolwiek terytoryum bałkańskie. W traktacie tym wyraźnie też powiedziano, że Rosya ma być o wszystkiem zawiadamiana.

Traktat ten był zatem skierowany przeciw Austryi i świadczy o dwulicowości króla Ferdynanda.

Sprawy wojskowe.

(Drożyzna a ministerstwo wojny. — Przekroczenie budżetu za rok 1913. — Ministerstwo wojny krytykuje politykę celną rządu. — Podoficerowie sztabowi. — Płace żołnierzy i podoficerów).

Pisząc niedawno o budżecie ministerstwa wojny, podnieśliśmy, że zawiera on bardzo wiele niespodzianek. Jedną z nich, a mianowicie sprawę rezerwistów zapasowych z roku 1913, już omówiliśmy, obecnie dzielimy się z czytelnikami drugą niespodzianką. Oto ministerstwo wojny w motywach swoich do budżetu zajęło się kwestyą drożyzny, a co dziwniejsze, nie poprzestało na stwierdzeniu samego faktu, ale nawet podało jego przyczyny. Minister wojny nie mógł, jak to powiadają, związać końca z końcem, zupełnie tak samo, jak rzemieślnik, kupiec, urzędnik. Podrożały tak dalece wszystkie artykuły żywności, tudzież inne potrzeby wojskowe, że ministerstwo wojny wydało o 22,670.000 koron więcej, niż obliczyło w preliminarzu budżetowym na roku 1913. — Z tego powodu ministerstwo domaga się obecnie, ażeby delegacye uchwaliły kredyt dodatkowy na pokrycie wymienionej sumy.

Uzasadniając tak wielkie przekroczenie budżetu drożyzną, ministerstwo wojny z żołnierską otwartością wystąpiło przeciwko polityce celnej rządu austro-węgierskiego. „Od chwili, gdy zaczęła obowiązywać nowa taryfa cłowa — czytamy w motywach do budżetu — ceny artykułów spożywczych stale się podnoszą, skutkiem czego ceny, obliczone w roku poprzednim, stają się szybko za niskiemi". Na sam wikt dla żołnierzy żąda ministerstwo wojny dodatkowego kredytu w kwocie 6,600.000 koron. O taką sumę był w roku 1913 wydatek na wyżywienie żołnierzy większy od wydatków, preliminowanych w budżecie na rok 1913.

Zajmującemi są niektóre szczegóły. Preliminarz budżetu na rok 1913 był wypracowany w połowie roku 1912. Obecnie zbliża się koniec roku 1913. W tym czasie porcya chleba wagi 700 gramów podrożała o 2·49 halerza. Ministerstwo obliczyło przeciętny koszt dziennego utrzymania żołnierzy w kwocie 39·88 halerza, zaś w rzeczywistości koszt wynosił 46·02 h., czyli o 6·14 więcej. Na chleb wydano o 3·1 miliona koron więcej, na owies o 6·2 miliona, na siano o 1 milion i t. d.

Teraz, na podstawie takiego dokumentu urzędowego, może rząd pomyśli, jak wygląda budżet urzędnika, który nie rozporządza „dodatkowemi kredytami". Może rząd pomyśli, że cała ludność pracująca ogromnie cierpi pod ciężarem wzmagającej się drożyzny, do której należy dodać wzmagające się podatki. Ekonomiczna polityka rządu musi uledz gruntownej zmianie.

Na podstawie rozporządzenia cesarskiego utworzona zostanie nowa kategorya wyższych podoficerów frontowych przy piechocie i strzelcach, przy konnicy, artyleryi, oddziałach technicznych i trenie. Ci nowi podoficerowie będą się nazywać zbiorowo sztabowymi podoficerami, a mianowicie piechota, bataliony strzelców i oddziały techniczne otrzymają feldfebli sztabowych, konnica i tren wachmistrzów sztabowych, zaś artylerya starszych ogniomistrzów. Płace podoficerów sztabowych, o ile nie będą osobno ustanowione, będą równe płacom feldfebli. Podoficer sztabowy otrzyma trzy gwiazdki celuloidowe z bortą jedwabną koloru żółtego i bortą złotą, zaś „portepée" takie, jak gażyści bez rangi.

Z dniem 1 stycznia 1914 r. żołnierze w czynnej służbie będą pobierać albo dzienną, albo miesięczną płacę. Dzienna płaca należy się szeregowcom i tym podoficerom, którzy nie mają płacy dziennej. Feldfebel i równi mu rangą będą pobierać 70 halerzy dziennie, plutonowy 45 h., kaprale 30 h., frajtrzy 20, szeregowcy 16 h.

Jednoroczni ochotnicy, służący na koszt rządu, będą pobierać żołd szeregowców. Ci, którzy powołani zostali do służby czynnej na podstawie § 43 ustawy wojskowej z r. 1912, tudzież powołani do ćwiczeń rezerwiści i zapasowi rezerwiści pobierać będą tylko płacę dzienną. Aspiranci na oficerów i urzędników wojskowych, tudzież podoficerowie sztabowi, mają pobierać w takich razach 1 koronę dziennie. Płaca miesięczna przysługuje dłużej służącym podoficerom.

Nowa faza samorządu w Królestwie Polskiem.

III.

Natomiast wprowadzono innowacyę, która z punktu widzenia naszych interesów narodowych jest dla nas prawdziwą klęską. Tyczy się ona gub suwalskiej. Już w dawniejszych projektach miastom gub. suwalskiej przyznawano prawo używania w obradach, jako języka drugorzędnego, na równi z polskim, litewskiego, z obo-

JERZY ŻUŁAWSKI.

PROFESOR BUTRYM

Powieść współczesna.

(Z cyklu: „Laus feminae").

2 (Ciąg dalszy.)

Lekarz tymczasem klasnął palcami na przechodzącego lokaja.

— Mój kochanku, daj nam tu jaką butelczynę szampańskiego. O, tu postaw, na stoliku pod palmą...

Wychylił szklankę i zaczął filozofować.

— Ot, kobiety. Zdaje im się Bóg wie co. Każą się czcić, uwielbiać, na rękach nosić, a przynajmniej już złotem opłacać za tę śmieszną drobnostkę, że się nam pozwalają kochać. Wszystko to dyabła warto. Jeśli się już komu wdzięczność za kochanie należy, to chyba nam, mężczyznom, bo my byśmy się bardzo dobrze bez tej całej parady mogli obejść. Czyż nie?

Spostrzegł, że się Butrym uśmiecha.

— No, no, nie potrzebujesz się śmiać. Nie mówię naturalnie o fizyologicznej stronie tak zwanej miłości. To jest konieczność natury i to co innego. Ale te wszystkie idealności i poświęcenia są przecież zbytkiem lekkomyślnym i karygodnym. Zastanów się tylko, co to z ludzi robi. Wszak znasz Turskiego?

Profesor skinął głową w milczeniu.

— A widzisz. Przecie to człowiek stracony. Wrócił po dziesięciu latach z Azyi, jak osioł złotem obładowany i co mu z tego? Chciał się niby wyzwolić, a wybudował teatr ostatecznie dla księżny Helenki, topi pieniądze i robi właściwie wszystko, co ona mu podyktuje...

— Tak, ale cóż to ma do rzeczy?

— Tak, nic. Chciałem tylko powiedzieć, że nie każdemu się tak uda, jak tobie. W żonie masz nietylko kobietę, ale towarzysza, przyjaciela, duszę bratnią, która z tobą czuje i myśli.

— Ależ, mój drogi, mówiłeś przecież przed chwilą, że wszystkie te idealności...

Krasołucki posmutniał.

— Eh, tak to się mówi. Przyznam ci się, że to... kwaśne winogrona tak mnie rozkwasiły. Starzeję się, a nie mam domu. Naprawdę uchodzicie oboje powszechnie za rzadki przykład szczęśliwego małżeństwa...

Urwał, a potem spytał niespodziewanie:

— Co robisz dzisiaj wieczorem?

— Wszakże wieczór już jest! — zaśmiał się Butrym.

— No tak, ale potem, gdy odprowadzisz żonę do domu..

— Będzie już późno. Przejrzę notatki na jutrzejszy wykład i pójdę spać.

— Pójdź ze mną do kawiarni... — Wymienił nazwę niedawno otwartego nocnego lokalu. — Jest parę tancerek naprawdę nadzwyczajnych... Możemy się zabawić doskonale.

— Czyż cię to bawi rzeczywiście?

— Moje złoto, i cóż mam robić? Co prawda to szkodzi mi nawet, zwłaszcza, że pije się zwykle dosyć dużo. Nie jestem już z sercem w zupełnym porządku. Ale ostatecznie spotka się kilku ludzi... Wszystko jedno zresztą!

— Więc na co? po co?

Twarz Krasołuckiego osowiała; zdawało się, że się postarzał naraz o dziesięć lat.

— Nudzę się.

— Nudzę się, rozumiesz to? — powtórzył tonem bezradnej rozpaczy. — I co ja mam robić przez cały dzień, mając za jedyne towarzystwo mego służącego? Przyjmuję chorych i śmieję się z tego, bo przecież w całą tę medycynę naszą nie wierzę, a przytem wcale na cyrulika nie jestem stworzony, — potem czytam, potem gram trochę na fortepianie, odwiedzę kogo czasem, albo idę do teatru, na koncert... Ale wszystko jest nudne, a ja nie mam domu, a wieczór jest długi, długi...! Z tymi zaś ludźmi, z którymi się schodzę, mój Boże! przecie nikt na trzeźwo mówić nie zdoła: nazbyt są głupi!

— Więc po pijanemu! — uśmiechnął się Butrym.

— A naturalnie. Wtedy stajemy się sobie równi. Pijaństwo jest najbardziej demokratycznym wynalazkiem, jaki znam i jedynym demokratycznym i demokratyzującym wynalazkiem, który uznaję.

Wionęła po przed nimi smukła postać niewieścia z szumem lśniących pereł na czarnej fali włosów.

— Patrz, patrz! księżna Helena! — ożywił się Krasołucki. — Wygląda zawsze jeszcze bosko. A ileż ona to będzie miała lat? Czekaj... No, no, coś tam pono nie wiele do czterdziestki brakuje, jeśli wogóle brakuje jeszcze co.

— To jeszcze nie wiele...

— Moje złoto, dla niej to wiele. Wiem przecie, że sobie nigdy niczego nie żałowała. Dziwię się, że ją wogóle jeszcze przyjmują po tylu skandalach. Ale to chytra kobieta! Znalazła sobie nowy tytuł towarzyski, gdy zauważyła, że majątek po nieboszczyku księciu Hazaropeljanie i piękność niewystarczą. Artystka! wielka artystka od dwóch lat. To tak, jakby w nową skórę wlazła. Ach, widzisz? rozmawia z twoją żoną.

— Znają się właściwie bardzo nie wiele.

— Mam wrażenie, że księżna nie może pani twojej darować, że jest tu dziś pierwsza i tak otaczana... Patrz, jak się słodko uśmiecha, ręczę, że powie jej coś nader przykrego.

Butrym powstał.

— Nie sądzę — rzekł z roztargnieniem i spojrzał na zegarek. — O! późno już jest. Spytam się żony, czy nie zechce iść do domu.

Krasołucki podawał mu rękę, nie wstając.

— A potem w kawiarni, co? Więc do widzenia.

— Nie. Wątpię, bardzo wątpię.

— Nie? Czyż? Na godzinkę, na małą godzinkę.

— Znam ja te twoje godzinki, — zaśmiał się profesor. — Przeciągają się zwykle do rana.

— A choćby — to cóż? Życie jest takie głupie. Ale jedną naprawdę tylko króciutko... Tylko proszę flaszkę extra dry. Tutaj nam dali słodkie, więc trzeba spłukać...

Butrymowa, widząc zbliżającego się męża, zwróciła się doń z tym samym powabnym uśmiechem, z którym rozmawiała z otaczającymi ją znów mężczyznami.

Profesor podawał niektórym z nich rękę, nie mając dotąd sposobności przywitać się z nimi.

— Czy chciałeś czego odemnie? — zapytała go żona.

— Nie. Myślałem owszem, że ty mnie może potrzebujesz...

Pani Zośka wzruszyła ramionami.

— Czy nie chcesz już iść do domu? — pytał

— Jeśli ci na tem zależy...

— Nie, nie. Mnie bynajmniej. Ale zdawało mi się, że jesteś zmęczona...

Koło mężczyzn rozsunęło się, tak, że pozostali oboje sami w pośrodku sali.

— Po co przychodzisz? — mówiła nerwowym szeptem pani Zośka, uśmiechając się wciąż nadzwyczaj uroczo. — Masz minę taką poważną i nachmurzoną, że wszyscy boją się ciebie. Patrz, spłoszyłeś całe towarzystwo.

(C. d. n.)

wiązkiem, w razie potrzeby, przekładu na rosyjski. Obecnie, na wniosek Litwina Lankajtisa, Duma uchwaliła, że w miastach gubernii suwalskiej (8 z pośród nich podlega zastosowaniu ustawy o samorządzie) obok języka rosyjskiego, dopuszczalny jest, zamiast polskiego, litewski. Zważywszy, że miasta w gub. suwalskiej mają charakter wybitnie polski, a tylko wsie, i to nie wszędzie, wykazują znaczną przewagę ludności litewskiej, uchwalenie poprawki Lankajtisa uznać należy za krzywdę, wyrządzoną interesom polskości, i wszelkie środki powinny być zastosowane, aby to zło naprawić. Czy się to jednak stanie, o tem, wobec polityki Koła polskiego, gotowego do wszelkich ustępstw, byle samorząd w jakiejkolwiek postaci ratować, wątpić można.

Samorząd został uchwalony ostatecznie przez Dumę we wszystkich trzech czytaniach 25 czerwca b. r. Pozostawało jeszcze parę tygodni czasu na to, aby zajęła się nim Rada państwa, i w tym kierunku, jak mówiono, miał złożyć nawet pewne zobowiązania wobec Polaków prezes Rady państwa, Akimow. Ale Polaków oszukano i chodziło tylko o osłabienie ich oporu, kosztem obietnicy poparcia, przeciw poprawkom dla nich ustępom projektu, a gdy ten cel został osiągnięty, o zobowiązaniach nie pamiętano.

Wobec tego, że projekt prawa o samorządzie uchwalonym został w czerwcu w Dumie w innem brzmieniu, niż w kwietniu w Radzie państwa, projekt musiał powędrować do komisyi pojednawczej, a stamtąd, w razie zgody w komisyi, do obu Izb. Prezes Akimow zadecydował jednak, że sprawa jest zupełnie wyjaśniona, i że wobec tego Rada państwa może rozpatrzyć projekt bezpośrednio „in pleno". W najbliższą środę lub piątek ma to właśnie nastąpić.

Wobec wielkiego zbliżenia obu projektów największy szkopuł stanowi sprawa językowa, a następnie sprawa cenzusu wyborczego lokatorów, wreszcie i kwestya suwalska stanie się niewątpliwie przedmiotem gorących obrad. Niestety, sprawa językowa mało przedstawia szans pomyślnego dla nas rozstrzygnięcia, zwłaszcza, że po ostatnich kuryalnych wyborach na Litwie liczba Polaków, posłów do Rady państwa, zmniejszyła się o kilku, a o takąż samą liczbę zwiększyła się liczba Rosyan prawicowców. Choć więc w ostatnich dniach rozeszła się mało prawdopodobna pogłoska, że „sfery" życzą sobie, aby samorząd nie utracano i gotowe są wpływać na posłów, aby głosowali za tekstem Dumy, wszelkie dane przemawiają raczej za tem, że Durnowo, który swego czasu obalił w Radzie projekt litewskich ziemstw Stołypina, jako zbyt „liberalny", i za karę został skazany na banicyę z Rosyi przez wszechwładnego faworyta, teraz razem z Hurką znów święcić będzie tryumfy.

Jeśli zaś, wobec ciągłej niezgody, oba projekty pójdą do sankcyi carskiej, projekt Rady państwa niewątpliwie uzyska aprobatę i zakaz posiłkowania się językiem polskim podczas obrad może się stać ustawą. Czy się potem fakt, to rzecz inna, gdyż wątpić należy, aby znaleźli się tacy radni Polacy, którzyby po rosyjsku przemawiali, aby ratować „taki" samorząd.

Najsmutniejszem jest nie to, że reakcya pod pozorem reformy miejskiej gotuje nam nowe ciosy, bo tego oczekiwać należało, lecz to, że w całej tej sprawie w społeczeństwie polskiem panuje dezorientacya. Choć wszyscy zdają sobie z tego sprawę, że zaprowadzenie nawet niedoskonałego samorządu ułatwia nam kontrolę nad gospodarką miejską i usuwa władzę z rąk magistratu, który niedawno uchwalił wzniesienie pomnika Stołypina w Warszawie, a dziś trzeci most na Wiśle nazywa mostem „cesarza Mikołaja II", to jednak przeciw takim formom samorządu rodzi się w kraju coraz większa opozycya. Ogromna większość społeczeństwa, niezależnie od przynależności partyjnej, oświadcza się przeciw samorządowi nietylko Hurkowskiemu, ale i Aleksiejewskiemu, bo i jedna i druga forma samorządu obraża naszę poczucie godności narodowej, wymagając od nas, abyśmy własnemi rękami otwierali wrota rusyfikacyi. Widać to między innemi z enuncyacyi stronnictw postępowych, za której wydrukowanie skonfiskowano niedawno kilka pism codziennych warszawskich. Rozwija się agitacya także w tym kierunku, aby posłowie polscy na znak protestu złożyli przedwcześnie swe mandaty.

W najbliższych dniach rozstrzygną się losy samorządu w Radzie państwa. Jakkolwiek sprawa wypadnie, pewnym być można, że opinia polska, podrażniona tą nową wiwisekcyą, nie da się tak łatwo uspokoić i ukołysać.

J. Krz.

„Rewizya" procesu Bejlisa.

Przed kilku dniami angielski dziennik „Daily Mail" pierwszy przyniósł telegraficzną lakoniczną wiadomość, że w związku ze sprawą Bejlisa oczekiwane są sensacyjne rewelacye, które rozświetlą niektóre zagadkowe strony tego obecnie już historycznego procesu. Obecnie w pismach rosyjskich znajdujemy bliższe szczegóły o tym zwrocie głośnej afery.

Rewelacye związane są z oczekiwaną rozprawą sądową redaktora „Kijewlanina", posła Szulgina, który podczas procesu jedyny z prasy nacyonalistycznej wystąpił przeciwko oskarżeniu o mord rytualny wogóle, a Bejlisa w szczególności. Broniąc swej pozycyi przed atakami rozgniewanych taką „zdradą" współwyznawców politycznych czarnosecińców, Szulgin zanadto odsłonił się i niepotrzebnie rzucił tam za wiele światła. Zobaczymy więc, postępują przeciw niemu do odpowiedzialności sądowej „za rozszerzanie rozmyślnie fałszywych informacyj". Nie kapitulując przed sądem, Szulgin na świadków powołał cały szereg wybitnych, jako „dużo wiedzących" osobistości, jako to prokuratora Izby sądowej kijowskiego, Czaplińskiego, pułkownika żandarmeryi Iwanowa, posłów do Dumy Zamysłowskiego i Makłakowa, członków Izby sądowej, który pozostali przy „votum separatum" w sprawie Bejlisa i t. d. — i zapowiada odsłonięcie faktów czarnosecinnej jeszcze szersze.

Rewelacye te odnoszą się przedewszystkiem do osoby niejakiego Kazaczenki, klasycznego świadka oskarżenia w sprawie Bejlisa. Kazaczenko ów, oskarżony o parę drobnych rabunków, siedział w kijowskiem więzieniu razem z Bejlisem. Tam, jako człowiek „doświadczony", zaproponował Bejlisowi, że pośredniczył w dostarczeniu listów od niego żonie; Bejlis się zgodził. Wkrótce potem, wypuszczony z więzienia, Kazaczenko już na drugi dzień zgłosił się u sędziego śledczego z dwoma wręczonymi mu przez Bejlisa listami do żony, treści zresztą niewinnej, ale z ustnym do nich komentarzem tego rodzaju, że zeznanie jego stało się jednym z filarów aktu oskarżenia. Oświadczył Kazaczenko mianowicie, że Bejlis zaproponował mu otrucie dwóch niebezpiecznych świadków i przekupienie trzeciego. Żona Bejlisa miała Kazaczence dostarczyć na ten cel pieniędzy, „zebranych przez cały naród żydowski" i trucizny; po pomyślnem wykonaniu zlecenia, sam Kazaczenko miał otrzymać tyle pieniędzy, że „starczyłoby mu do końca życia" — znowu od „narodu żydowskiego".

Zeznania Kazaczenki, jako bardzo obciążające, w tej formie weszły do aktu oskarżenia, na rozprawie jednak Kazaczenko nie został przesłuchany, ponieważ „nie można go było odszukać". Wobec tego dwaj z obrońców, Grigorowicz i Karabczewskij zainterpelowali, stającego w charakterze świadka pułk. żandarmeryi Iwanowa, który prowadził w części śledztwo, o wartość zeznań Kazaczenki; Iwanow odpowiedział wymijająco. Wymijająco odpowiedział również na drugie pytanie obrońców, czy nie rozmawiał specyalnie właśnie o zeznaniach Kazaczenki z poprzednim redaktorem „Kijewlanina", obecnie nieżyjącym już słynnym Pichno.

Tymczasem okazuje się teraz, że Iwanow z Pichno nie tylko rozmawiał o Kazaczence, ale opowiedział mu zupełnie dokładnie bardzo interesujące o tem szczegóły. Opowiedział mu, jak Kazaczenko przy badaniu padł na kolana i płacząc zeznał, że historya opowiedziana przezeń sędziemu śledczemu o namowach Bejlisa, jest w zupełności zmyślona. Opowiedział dalej Iwanow Pichnie, że to oświadczenie Kazaczenki zakomunikował prokuratorowi Czaplińskiemu, a Czapliński na to odrzekł, że poprzednie zeznanie Kazaczenki już jest włączone do aktu oskarżenia, a tem, które z nich jest prawdziwe, „niech się inni martwią"... To rozstrzygnęło sprawę, gdyż Iwanow nie odważył się wyciągać konsekwencyj z otrzymanego przez siebie rezultatu badań.

Rzecz jednak nie pozostała w tajemnicy. Z jednej strony wiedzieli o niej prokurator i niektórzy członkowie sądu, z drugiej Pichno od Iwanowa i kilku współpracowników „Kijewlanina" niektóre szczegóły. Od Pichno zaś dowiedział się o tej okoliczności Szulgin, co zadecydowało o jego stanowisku wobec procesu. Obecnie na rozprawie Szulgin ma zamiar zmusić wszystkich znających „prawdę o Kazaczence" do wyznania jej pod przysięgą, i w ten sposób wyprowadzić na światło dzienne tajemne sprężyny, które kierowały konstrukcyą „rytualnego" procesu. Przy tej sposobności, o ile sprawa w jakikolwiek sposób nie będzie utrącona, wyjdą na jaw i niektóre ogólne metody obecnego prądu reakcyjnego w Rosyi, a proces Bejlisa doczeka się dość rychło pewnego rodzaju rewizyi ze strony dość niespodziewanej.

Kronika powstania 1863-64 roku.

26 listopada.

Połączone oddziały Krysińskiego i Wróblewskiego spotykają się z nieprzyjacielem pod Garbowem (L.); — Krysiński cofa się, natomiast Wróblewski przyjmuje bój, odpiera przez pewien czas ataki, wreszcie zajmuje dogodną pozycyę, gdzie go już moskale nie zaczepiają. — Alenicz rozbija pod Iłżą (S.) oddziałek Piotrowskiego. Przemykając się do powiatu kowieńskiego, ksiądz Mackiewicz, dopadnięty przez Goriełowa pod Gojżewką (Kow.), ponosi klęskę.

Kronika.

Kraków, 26 listopada.

Echa jubileuszu. P. Michał Konopiński otrzymał wczoraj następujący adres:

Czcigodny Panie Redaktorze!

W zgodnym chórze listów, telegramów gratulacyjnych, mów uroczystych i t. p. wynurzeń, jakie z okazyi Twych ćwierćwiekowych godów z piśmiennictwem i dziennikarstwem polskiem na stanowisku naczelnego redaktora „Nowej Reformy" ze wszystkich stron Polski ku Tobie napływają, nie powinno braknąć wyrazu uczuć, jakie dla Ciebie, Czcigodny Jubilacie, żywi Towarzystwo Szkoły Ludowej. Narodziny T. S. L. zlewają się prawie z początkiem Twej pracy redaktorskiej, a poczęło się ono z myśli Tych Zasłużonych w narodzie Mężów, którzy się około „Nowej Reformy", jako swego sztandaru, skupili i tchnęli w nie Swego ducha twórczego. Postawione od pierwszej chwili przez ś. p. Adama Asnyka na stopie szeroko pojętej idei narodowej i na miłości ludu polskiego, Towarzystwo Szkoły Ludowej od początku istnienia swego szło po linii demokratycznej i za zadanie swoje wzięło obronę interesów narodowych na kresach, walkę z analfabetyzmem i ciemnotą w kraju. Nie zeszło też w ciągu tego czasu ani razu z wytkniętej mu drogi i zajęło w społeczeństwie polskiem miejsce wydatne. To też pamięć Tych ludzi jest żywą wśród nas i ze czcią Imiona Ich wspominamy. Ci zaś, którzy od początku biorą udział w pracy T. S. L. i do rozwoju instytucyi przykładają ręki, znajdują wielką pomoc i ułatwienie w prasie polskiej, która nie skąpiła mu nigdy swego poparcia.

Dziennik, któremu, Czcigodny Panie Redaktorze, od lat 25 nadajesz kierunek, zawsze zajmował względem T. S. L. stanowisko najżyczliwsze, zawsze był najgorliwszym rzecznikiem jego potrzeb. Twemu poparciu osobistemu w Radzie miejskiej krakowskiej i w Radzie szkolnej krajowej także ma Towarzystwo do zawdzięczenia skuteczne poparcie niejednej ważnej sprawy.

To też niechaj i Zarządowi Głównemu T. S. L. wolno będzie złożyć Ci, Czcigodny Panie Redaktorze i Jubilacie, w imieniu własnem i całego Towarzystwa Szkoły Ludowej najgorętsze podziękowanie za opiekę i życzliwość, jaką otaczasz naszą instytucyę, a zarazem wyrazić Ci życzenia, abyś długo jeszcze i wśród najpomyślniejszych okoliczności i stał na posterunkach obywatelskiej pracy, które masz sobie powierzone i na których z głęboką znajomością stosunków i potrzeb społecznych, wytrawnością sądu i odwagą przekonań, z prawdziwą chlubą dla kraju pracujesz. Niechaj Ci zdrowie służy po najdłuższe lata, byś mógł wytrwale pracować dalej i jak najobfitszy plon Swej pracy oglądać.

Całem sercem życzy Ci tego

Zarząd główny Towarzystwa Szkoły Ludowej

Sekretarz *St. Natanson* Prezes *dr Ernest Bandrowski.*

Z Akademii Umiejętności. Półroczne posiedzenie administracyjne Akademii odbędzie się dnia 10 grudnia b. r. o godzinie 11 rano; o godzinie 10 tegoż dnia odbędzie się zwiedzenie nowego gmachu Akademii. Dnia 9 grudnia odbędzie się posiedzenie administracyjne wydziałów.

Nabożeństwo listopadowe. W sobotę dnia 29 listopada 1913 r. odprawione zostanie uroczyste nabożeństwo pamiątkowe w kościele OO. Reformatów o godzinie 10 rano, na które wydział „Przytuliska uczestników powstania 1863-4" rodaków zaprasza.

Otwarcie nowych linij tramwajowych. Roboty około wykończenia nowych linij tramwajowych przeprowadzono już o tyle, że za trzy tygodnie będą oddane do użytku. Dnia 15 grudnia rozpoczną się próby jazdy na nowych liniach i w tym czasie zjedzie komisya z ministerstwa kolei, która do dnia 20 grudnia ma zadecydować o rozpoczęciu regularnego ruchu na nowych liniach. Najprawdopodobniej ruch normalny na nowych liniach rozpocznie się 20 grudnia. Nowe linie będą skombinowane w ten sposób, że jedna będzie prowadzić od trzeciego mostu do nowego dworca towarowego, a druga „Salwator"—Mogilska rogatka. Nowe wozy, w liczbie 20, przeznaczone dla nowych linij, nadejdą w tych dniach do Krakowa.

Oświetlenie elektryczne Krakowa. Roboty około instalacyi światła elektrycznego na ulicach miasta prowadzone są pospiesznie. Obecnie odbywa się zakładanie kablu i słupów, na których będą umieszczone lampy elektryczne. Około 20 grudnia część ulic i rynku głównego otrzyma już oświetlenie elektryczne. Reszta robót będzie ukończona w styczniu, tak, że w lutym całe miasto oświetlone będzie elektrycznością.

Z teatru. We czwartek powtórzoną będzie znakomita sztuka Knuta Hamsuna „W szponach życia", która tak wielkie obudziła zainteresowanie. W piątek, jako w rocznicę śmierci Stanisława Wyspiańskiego, daje teatr po cenach popularnych „Dziady", poemat dramatyczny Adama Mickiewicza w opracowaniu scenicznem Wyspiańskiego. Na dzień zaś 29 listopada przygotowuje dyrekcya teatru piękną sztukę z czasu legionów Józefa Wiśniowskiego: „Pieśń królewska". Szeroki rozmach tej komedyi szlacheckiej, szczery „złoty" jej humor i wielki zapał patryotyczny, powinny ją postawić w rzędzie ulubionych sztuk, które mają stałe swoje miejsce w repertuarze narodowym.

Wieczór listopadowy urządził we własnej sali klub rękodzielniczo-mieszczański, ze współudziałem prof. uniw. Jagiellońskiego dr Tadeusza Grabowskiego, który wygłosił starannie opracowany odczyt, oraz szkoły śpiewu prof. St. Bursy, którego uczniowie wypełnili bogaty program, ujęty w ramy starannie przygotowanych popisów chórów męskiego i mięszanego. Z popisującej się gromadki, na czoło wybiła się utalentowana sopranistka p. Knapczanka bardzo pięknem odśpiewaniem „Dzwonów" Niewiadomskiego i „Piosnki o łzach rosy" Kreitzera, a nadto tenor p. Cosa i bas p. Doelli, wykonawcy duetu z opery „Straszny dwór". Deklamował z przejęciem p. Ordel-Michalski.

II. koncert symfoniczny Towarzystwa muzycznego odbędzie się w piątek 28 b. m. W programie pomiędzy kilku interesującemi nowościami znajdują się dwa dzieła, które wśród sfer muzycznych budzą wielkie zajęcie: M. Karłowicza „Smutna opowieść" op. 13, poemat symfoniczny, pełen najgłębszego nastroju, ukazujący mistrzostwo twórcy na polu instrumentacyi w najpełniejszem świetle — i Brahmsa III, symfonia F-dur, op. 90, po raz pierwszy w Krakowie wykonana. Chór męski odśpiewa przy akompaniamencie orkiestry utwory Brahmsa („Kołysanka") i Brucha „Pochód Normanów" (piękne solo wykona prof. Ludwig). Wreszcie prof. Skarżyński odegra (również z towarzystwem orkiestry). Koncert A-moll Dawidowa.

Sprzedaż biletów odbywa się w księgarni Krzyżanowskiego.

„Polski św. Mikołaj IX Koła T. S. L. im. „Królowej Jadwigi", jak co roku tak i teraz odbędzie się w pięknych salach Klubu pocztowego (ul. Lubicz) dnia 7 grudnia. Wydział IX. Koła dokłada wiele starań, ażeby ta doroczna zabawa dla dzieci powiodła się doskonale. Będą grane dwie nowe sztuczki, monologi i deklamacye, a później zjawi się św. Mikołaj w otoczeniu aniołów. Każde dziecko otrzyma podarek, prócz tego będą do wygrania śliczne zabawki i książeczki przy kole szczęścia. Jak wiemy, kilka panienek gorliwie stroi lalki na ogromną pociechę dziewczynek. Muzyka p. Czyżowskiego. Wstęp dla dorosłych po 1 koronie, dla dzieci po 50 halerzy. — Początek o godz. 5 po południu.

Z życia młodzieży. Namiestnictwo zatwierdziło statut „Akad. Kółka liter.-artystycznego", który członkowie odbyli pierwsze walne zgromadzenie, w obecności delegata senatu prof. Windakiewicza. Do zarządu weszli: przewodniczący Aleksander Szymankiewicz; zastępca przewodniczącego Marya Cramerówna; sekretarz Julian Ejsmond; skarbnik Stanisław Lenartowicz; bibliotekarz Tadeusz Pizło. Wydziałowi: Zofia Rejewska, Kazimierz Gaweł. — W skład komisyi kontrolującej weszli: przewodniczący Wincenty Styrylski, oraz członkowie: Janina Dadlezówna i Roman Horoszkiewicz.

Na walnem zgromadzeniu Tow. „Bratniej pomocy medyków uniw. Jagiell." wybrano nowy wydział, w skład którego weszli: jako prezes Wł. Ziemnowicz, wicepr. Zofia Kreutlerówna; sekretarze: Jan Szkotnicki i Wł. Krogulski; skarbnik: Wł. Bortnowski. Do komisyi kontrolującej: Jan Szancenbach, Roman Szczechura, Michał Spława-Neuman, Jerzy Dobrzański, Miłosz Grodecki. W skład koleżeńskiego sądu: Stefan Czapinski, Kaz. Pelczar, Janusz Woytkiewicz.

Prof. dr Maryan Zdziechowski wygłosi odczyt pt. „Z dziejów rosyjskiej ideologii politycznej". — Odczyt ten odbędzie się w sali Kopernika uniwersytetu Jagiellońskiego we czwartek 27 bm. o g. 7 wieczór. Bilety do nabycia przy wejściu na salę.

Loterya spożywcza stow. nauczycielek odbędzie się w niedzielę 7 grudnia w teatrze ludowym w Parku krakowskim. Dochód przeznaczony na fundusz budowy pawilonu dla chorych nauczycielek. Przewodnictwo w komitecie objęły panie Juliuszowa Leowa i Marya Hupkowa. Zebrania komitetu odbędą się 28 listopada, 1 i 5 grudnia o g. 5 po poł. w lokalu stow., ul. Karmelicka l. 32, I p. Datki i fanty przyjmuje tam p. Emilia Stypułowska w g. od 11—1 i od 3—6.

Popis w ochronce na Grzegórzkach. W ochronce grzegórzeckiej imienia Klemensiewiczowej, utrzymywanej przez Koło Pań T. S. L., odbył się 23 b. m. uroczysty popis dziatwy uczęszczającej do ochronki. Maleństwo popisywało się śpiewem, deklamacyą wierszyków i prozą, zabawami ruchowemi i t. d. Popisem kierowała nauczycielka p. Józefa Noworytowa, która za swą owocną i niestrudzoną pracę od lat pięciu w ochronce, zaskarbiła sobie w całej dzielnicy żywą sympatyę i uznanie. Grono pań z zarządu Koła pp. Pawłowska, Klemensiewiczowa, dyr. Owczarkiewiczowa, Wodzinowska i i. przysłuchując się popisowi, gratulowały serdecznie kierowniczce ochronki, tak pięknych wyników pracy pedagogicznej.

Ochronką zajmuje się, jak wiadomo, bardzo żywo rejent Klemensiewicz, szkoda tylko, że ogół obywatelstwa grzegórzeckiego udziela tak pożytecznej dla najuboższej klasy ludności instytucyi, zbyt małego materyalnego poparcia. W dzielnicy fabrycznej i robotniczej, jaką są Grzegórzki, przydałoby się nawet kilka ochronek, tyle jest tu dziatwy ubogiej, pozbawionej opieki i kierownictwa. Należy się spodziewać, że obywatele tutejsi, wśród których jest wiele jednostek bardzo dzielnych, zajmą się z większą energią ochronką, która wobec trudności finansowych, z jakiemi walczy Koło Pań Tow. Szkoły Ludowej, zagrożona jest poważnie w swojem istnieniu.

Związek niewiast katolickich, jako koncesyonaryusz kinoteatru „Bajka", prosi nas o zaznaczenie w związku z notatką, jakoby w tym kinoteatrze przedstawiano „Damę od od Maksyma", że film taki nigdy w kinoteatrze „Bajka" się nie pojawił, gdyż Związek sam stanowczo zabronił wystawienia tego filmu.

Nowy organ palestry krakowskiej. Od lipca wychodzi w Krakowie, jako organ tutejszej Izby adwokackiej, nowe czasopismo kwartalne pod tytułem „Przegląd adwokacki". Celem pisma jest strzeżenie honoru, godności, oraz praw i obowiązków stanu adwokackiego — omawianie kwestyi zasad i-czych dotyczących praw, interesów i godności stanu — interpretacya obowiązujących ustaw i krytyka ich mylnego stosowania, inicyatywa i współdziałanie przy wydawaniu nowych ustaw, zwracanie uwagi na rzeczowe warunki, w jakich adwokaci spełniają swe zawodowe obowiązki, notowanie spostrzeżeń i wpływanie na usunięcie braków lub usterek, oraz poprawę istniejących stosunków. — Dwa pierwsze numery nowego organu przynoszą bardzo interesujący materyał prawniczy.

Statystyka miasta Krakowa. Biuro statystyczne m. Krakowa, wygotowało statystykę Krakowa za wrzesień b. r. Ludność średnia roczna wynosi 162.384, w tem 9384 wojska. Chrześcijan 128.175, Izraelitów 34.036. Małżeństw zawarto we wrześniu 112, urodzin 409, chłopców 188, dziewcząt 220, Zmarło ogółem 295 osób.

Wedle dzielnic najwięcej zmarło na Kazimierzu, Klaparzu, Wesołej, Piasku i t. d. — Chorób zakaźnych było 225 wypadków, a mianowicie; 43 odry, 33 szkarlatyny, 5 tyfusu, 7 dyfteryi, 25 krztuśca, 13 dysenteryi, 37 jaglicy i t. d.

Układanie rocznej listy sędziów przysięgłych na rok 1914 odbędzie się 28 b. m. w prezydyum sądu krajowego karnego. Losowanie zaś na kadencyę lutową, odbędzie się z początkiem stycznia 1914 roku.

Sprawa ks. Szpondra. Jak słychać, sędzia śledczy dr Neusser po zbadaniu zebranego materyału dowodowego w sprawie znanych nadużyć emigracyjnych, popełnionych przez ks. Szpondra, uznał, że występek przeciw ustawie emigracyjnej, popełniony przez niego, stoi w kolizyi z projektowanem wypuszczeniem ks. Szpondra na wolną stopę. Wobec tego ks. Szponder pozostanie nadal w areszcie śledczym.

Sprawa morderstwa ś. p. Swiszczowskiego. Śledztwo w sprawie morderstwa, popełnionego na ś. p. Świszczowskim, jest w stadyum wykończenia. Sędzia śledczy kończy przesłuchiwanie świadków. Rozprawa przeciw mordercom odbędzie się w lutowej kadencyi sędziów przysięgłych.

Wyłudzanie pieniędzy na szkoły kresowe. Od dłuższego czasu chodzi po domach pewna młoda przystojna kobieta, w towarzystwie młodej dziewczynki, i wyłudza pieniądze na szkoły kresowe. Jak się okazało, jest to zwykła oszustka, która nie ma żadnej styczności z komitetami zbierającemi składki na szkoły kresowe.

Dezerter z pierścionkiem. Wczoraj usiłował pewien młody człowiek sprzedać na tandecie złoty pierścionek z wyrytemi słowami wewnątrz obrączki „Mitri 8/IX 1912". W chwili jednak transakcyi z handlarzem, podejrzanego właściciela obrączki aresztowano. W śledztwie zeznał on, że liczy 23 lat, nazywa się Maciej Bryła, pochodzi z Toń, że służy w wojsku i chwilowo tylko przebrał się w „cywila". Po przedstawieniu odstawiono Bryłę na odwach, tam jednak w czasie spisywania protokółu wymknął się z pod opieki straży i zbiegł w niewiadomym kierunku.

Kradzież puszki z pieniędzmi. Wczoraj przyszła do miejskiej kasy Oszczędności przy ul. Szpitalnej 12-letnia dziewczynka i chciała podjąć pieniądze z puszki, którą przyniosła ze sobą. Gdy urzędnik kasy zapytał się dziewczynki, skąd ma puszkę — dziewczynka zbiegła, zostawiając puszkę na stole. Puszka ma nr 26.053 z jednej strony, a nr 613 z drugiej.

Aresztowanie włamywacza. Onegdaj aresztowali żołnierze policyjni Emil Prawin i Szubert, Józefa Orlickiego, który wracał z wyprawy, niosąc w ręku tobół z bielizną. Jak się okazało w śledztwie, Orlecki nazywa się rzeczywiście Kasprzycki i był kilkanaście razy karany za kradzieże i włamania.

Obława policyjna. Wczoraj odbyła się po zaułkach Krakowa obława policyjna, podczas której aresztowano 50 osób obojga płci, między nimi kilku znanych złodziei i włamywaczy. W obławie brało udział kilku komisarzy policyi i kilkunastu agentów.

Z kroniki podgórskiej. (Z magistratu. Odczyt T. S. L. dla kolejarzy. Tajemnicze zwłoki. Policyjne). Magistrat m. Podgórza ogłosił, że projekt budżetu na rok 1914 został z dniem 24 b. m. wyłożony w magistracie na 2 tygodnie do przejrzenia przez członków gminy, których spostrzeżenia wzięte będą pod rozwagę.

W poniedziałek wieczór wygłosił wobec licznego grona kolejarzy prelegent T. S. L. w sali cechu katolickiego przy ul. Krakusa l. 20, trzeci z rzędu odczyt dla kolejarzy p. t. „Powstanie styczniowe 1863 r." Odczyt był ilustrowany świetlnemi obrazami.

Onegdaj wyłowiono z Wisły w Zabierzowie za Podgórzem zwłoki około 60-letniej siwej kobiety, biednie odzianej. Nie jest wykluczonem, że było to samobójstwo z nędzy. Dotąd nie zdołano stwierdzić identyczności utopionej.

Do koszar przy ul. Kalwaryjskiej zakradł się wczoraj jakiś złoczyńca i skradł na szkodę kapitana Jana Sandwitha rzeczy wartości kilkuset koron.

Z kraju.

Zakopane, 24 listopada. (Dom zdrowia „Odrodzenie". — Obchód listopadowy.)

W niedzielę po południu, przy udziale licznie zgromadzonej publiczności i przedstawicieli wielu miejscowych korporacyj i instytucyj, został otwarty w willi „Słonecznej" na Gubałówce dom zdrowia Tow. „Odrodzenie". Poświęcenia dokonał proboszcz miejscowy ks. dr Frelek, poczem przemawiali: p. Byszewski, prezes Tow.; dr J. Żychoń, p. A. Dziewicka, imieniem młodzieży akademickiej, p. M. Kubaka i im. młodzieży rękodzielniczej p. J. Wnęk. Gratulacyjne telegramy i listy nadesłali: ks. biskup Sapieha, ks. biskup Nowak, ks. prof. Zimmermann, dr Buzdygan, prof. dr Wicherkiewicz i inni.

Ku uczczeniu listopadowej rocznicy powstania odbędzie się 30 b. m. rano nabożeństwo w kościele parafialnym, wieczorem zaś w sali „Sokoła" wieczór artystyczny z następującym programem: 1) Słowo wstępne, 2) deklamacya, 3) solo na fortepian, 4) gra na skrzypcach, 5) „Jak liście z drzewa" J. Ludy.

Tarnów, 25 listopada. (Z Rady miejskiej. — Trzydziestolecie „Sokoła I").

Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej wypełnione zostało w znacznej części interpelacyą radcy Holzapfla w sprawie nieściągania należytości za gaz i wodę od pewnych osobistości. W dyskusyi, miejscami gwałtownej, zabierali głos: dr. Mütz, Margulies, dr. Tertil, dr. Schützer, dr. Bornet, Kusz i dr. Rapaport. Burmistrz i wiceburmistrz odparli ataki, wykazując poszczególne pozycye, które są ściągalne, a jeżeli nie nastawano zbyt silnie na kontrybuentów, to temu winno ogólne przesilenie ekonomiczne. Zaległości kontrybuentów w porównaniu z zaległościami np. magistratu, gazowni, elektrowni, szpitala etc., które wynoszą 53 000 koron, oraz z zaległościami u władz, wynoszącemi 23.000 koron, są stosunkowo niewielkie, a forytowanie politycznych przyjaciół nie miało miejsca. Dyskusya nad interpelacyą radcy Holzapfla, niesmaczna skutkiem wymieniania nazwisk dłużników, o tyle nie była na czasie, ponieważ sprawą zwyż wspomnianych zaległości zajęła się komisya kontrolująca, a materyał, udzielony radcy Marguliesowi, nie został jeszcze komisyi zwrócony.

Następnie z porządku dziennego radca Kusz referował budżet elektrowni za rok 1912 i 1913. Dochody i rozchody w budżecie pierwszym wynoszą 181.821 koron, w drugim 209.000 koron. Komisya kontrolująca porobiła w obu budżetach pewne zmiany. W dyskusyi generalnej dr. Bornet zażądał sprostowania budżetu według rzeczywistych wyników. Dr. Mütz wykazał dokładny obraz dochodów i rozchodów, przyczem podniósł niedomagania finansowe tramwaju elektrycznego, bo aczkolwiek tramwaj przyniósł 15.000 koron dochodu, jednakowoż do funduszu odnowienia brakuje 25.000 kor. Dr. Offner postawił wniosek odesłania budżetu do komisyi budżetowej. Radca Margulies w długiem przemówieniu zażądał odnowienia funduszu, składanego tylko w Kasie oszczędności, zarzucił magistratowi opóźnienie i brak rachunków z tej inwestycyi, administracyi zaś elektrowni, pomimo wzorowego prowadzenia, faworyzowanie w kierunku ściągania należytości od niektórych towarzystw, n. p. kinoteatru „Marzenie" i przedsiębiorstw, n. p. rzeźni. W końcu mowca zrzucił odpowiedzialność z opozycyi, której się nie dopuszcza do rządów.

Dr. Tertil wyjaśnił opóźnienie przedłożenia budżetu, zwalając winę na eksperta, który operat przysłał dopiero przed niedawnym czasem. P. Studniarski, dyrektor elektrowni, dał wyjaśnienia w kierunku ściągania należytości, a na zapytanie dr Borneta, podczas którego powstała szalona burza, przedstawił stan nowo sprowadzonego agregatu Diesla.

Na tem zakończono dyskusyę generalną. Wniosek dr. Offnera o przekazanie budżetu elektrowni komisyi budżetowej, upadł, poczem Rada powzięła uchwałę, aby za przedmiot obrad wziąć budżety, przedłożone przez magistrat.

Z powodu spóźnionej pory burmistrz posiedzenie odroczył; następne odbędzie się 27 b. m.

Dnia 24 b. m. odbyła się uroczystość obchodu 30-letniej rocznicy „Sokoła" I. Po nabożeństwie w kościele ks. Filipinów, uczestnicy uroczystości udali się do gmachu „Sokoła", gdzie po przemówieniu wiceprezesa Nowaka odczytano rotę przysięgi, poczem w obecności delegatów innych gniazd sokolich i tarnowskich drużyn skautowych kilkadziesięciu druhów „Sokoła" I złożyło ślubowanie. Następnie druhowie „Sokoła" I wyruszyli w kierunku Ładuej pod komendą dra Kucharskiego na ćwiczenia polowe. Stroną przeciwną byli członkowie Związku strzeleckiego i drużyny skautowe, które pod komendą p. Gallasa wyruszyły w godzinę później w stronę Skrzyszowa. Sędziami rozjemczymi byli prof. Wierzbicki i p. Kwiecień. Ćwiczenia wypadły wprost wspaniale, a polegały one na oskrzydleniu przeciwnika i na rozwinięciu linii tyralierskiej na terenie górzystym i przepaścistym. Dzielnie zwłaszcza spisali się skauci pod komendą prof. Zarzyckiego. Po wspólnem omówieniu ćwiczeń wszystkie organizacye wojskowe wróciły do Tarnowa, gdzie odbyła się defilada przed starszyzną.

Wieczorem tego dnia odbyła się w sali „Sokoła" I wieczornica, w której wzięło udział około 150 członków, delegatów i przyjaciół Towarzystwa. Wśród serdecznego nastroju posypały się toasty wiceprezesa Nowaka, burmistrza dra Tortila, dr. Kucharskiego, prof. Wierzbickiego, Kubicza i innych.

Pogrzeb ś. p. posła Jędrzejowicza. Piszą nam z Rzeszowa dnia 26 b. m.: Dziś przed południem odbył się w Zaczerniu pod Rzeszowem, pogrzeb zmarłego marszałka powiatu, Stanisława Jędrzejowicza, przy ogromnym udziale zebranej rodziny, znajomych, duchowieństwa, reprezentantów władz autonomicznych, rządowych, krajowych, wojskowych, tudzież licznej rzeszy włościaństwa. Mszę św. odprawił ks. biskup Pelczar z Przemyśla, kazanie zaś wygłosił ks. Bratkowski T. J. W orszaku pogrzebowym, prowadzonym przez biskupów ks. Pelczara i ks. Fischera w asystencyi całego duchowieństwa świeckiego i zakonnego z Rzeszowa i okolicy, byli obecni wiceprezydent namiestnictwa dr Adam Fedorowicz, szef sekcyi Władysław Fedorowicz, Zdzisław i Stanisław Tarnowscy, Abrahamowicz, dyrektor T. W. U. Paszkowski i Dydyński, naczelnik sekcyi rzeszowskiej Łubieński, reprezentacye rady powiatowej i rady miejskiej rzeszowskiej, dyr. kolei Rybicki, wicepr. Rady szkolnej kraj. Dembowski, generałowie Pietraszkiewicz i Poeschmann, tudzież delegacye pułków rzeszowskich, prezydyum sądu obwodowego: radca dworu Dobrowolski i Borowiecki, starosta Żurowski i bardzo wielu innych. Dalej rodziny: Stojowskich, Żeleńskich, Adam Jędrzejowicz z żoną, Janowie Jędrzejowiczowie ze Staromieścia, Wojciechowscy, Zamoyscy, Wodziccy, Uznańscy, Gumińscy i t. d. Bardzo pięknie śpiewał chór dziewcząt wiejskich. W pochodzie brała też udział straż ogniowa ze Staromieścia z muzyką. Trumnę z kościoła do grobowca nieśli włościanie.

Wadowice, 25 listopada. (Wieczorki. T. S. L. Wybory. Nekrologia).

Skromny dotychczas ruch artystyczny ożywił się tu znacznie w ostatnim czasie. Niedawno mieliśmy prawdziwą biesiadę muzyczną dzięki skrzypkowi

Kochańskiemu, na 30 b. m. zaś przygotowuje „Sokół" tutejszy obchód listopadowy pod artystycznem kierownictwem p. Grodzickiej z Krakowa. Program starannie dostrojony w nastrojowym charakterze do uroczystości, wykonają panie Grodzicka, Filipek-Jaworzyńska i Massarówna i pp. Grodzicki, Hnatiuk-Gilewski i Lubański z Krakowa, oraz prof. Kiliński z Wadowic. Słowo wstępne wypowie prezes „Sokoła", dyr. Gołąmb. Publiczność żywo zainteresowana występem wogóle rzadkich tu gości, wypełni zapewne salę po brzegi. W pierwszych dniach grudnia złoży znowu młodzież gimnazyalna hołd trzem wieszczom w uroczystym wieczorze.

Ruchliwe wadowickie koło T. S. L. czci po wsiach w niedzielę pamięć bohaterskiego księcia Józefa. Ostatnią prelekcyę okraszoną obrazami świetlnemi miał prof. Kumecki w Bolęcinie koło Andrychowa wobec przeszło stu słuchaczów. Obecnie zamierza koło zorganizować po większych wsiach orkiestry i chóry włościańskie przy pomocy miejscowych nauczycieli lub organistów. Nadto uproszono prof. Kilińskiego i Mertę na lustratorów tych zespołów, który mają przynajmniej raz na tydzień osobiście nimi kierować.

W grudniu ustępuje ośmnastu radców z rady miejskiej, t. j. po sześciu z każdego koła. Jak dotychczas jednak, nowe wybory nie budzą większego zainteresowania. Bardzo prawdopodobnie przejdzie w całości lista magistracka.

Przed kilku dniami rozniosła się przykrem echem po całem mieście wieść o nagłej śmierci ś. p. Julii Dorożyńskiej, żony dyrektora tutejszego gimnazyum. Osierociła ona sześcioro drobnych dzieci, w tem zaledwie trzytygodniowe maleństwo. S. p. Dorożyńska odznaczała się nadzwyczajną dobrocią i słodyczą charakteru, to też pozostawiła po sobie szczery a głęboki żal. Przy dźwiękach żałobnych orkiestry i chóru gimnazyalnego odprowadziła publiczność zwłoki niebywale tłumnie na miejsce wiecznego spoczynku. Nieszczęśliwemu małżonkowi towarzyszy powszechne współczucie.

Mielnica. 24 listopada. (O budynek dla sądu.— Wykład p. Fellera z Krakowa. — Obchód ku czci ks. Józefa.)

Sąd w Mielnicy mieści się w budynku prywatnym. Nie ma ani poczekalni dla stron, ani dla obrońców, ani prymitywnych urządzeń. Zaduch i wieczne w każdym kroku. Najwyższy już czas, ażeby rząd postawił odpowiedni gmach dla sądu.

Onegdaj odbył się w sali Sokoła na dochód T. S. L. wykład literata z Krakowa, B. Fellera p. t. „Zadania nowoczesnego teatru". Prelegent skreślił w początkowym wywodzie historyę rozwoju budowy scen od czasów greckich aż po dzień dzisiejszy. P. Feller wygłosi tu jeszcze drugi wykład „O twórczości St. Wyspiańskiego".

Obchód ku czci księcia Józefa jest w przygotowaniu.

Z uniwersytetu lwowskiego. Minister oświaty zatwierdził uchwałę kolegium profesorów wydziału filozoficznego we Lwowie co do dopuszczenia nauczyciela akademii handlowej we Lwowie dra Stanisława Pawłowskiego, jako docenta prywatnego dla geografii w tym uniwersytecie.

Ze świata.

Rabunek na stacyi kolejowej. Z Częstochowy telegrafują: W poniedziałek w południe na stacyi Myszków do „artelszczyka" kolei wiedeńskiej, który przywiózł pieniądze na wypłatę dla urzędników, podeszło na peronie 3 młodych ludzi, którzy, grożąc rewolwerami, zabrali mu tekę z pieniędzmi i, bez wystrzału, pospiesznie odbiegli w stronę szosy kieleckiej. W teczce było 1850 rb. w gotówce. Pościg okazał się bezskuteczny.

Arco, 15 listopada. (Biblioteka polska. — Pobyt sezon.)

W dniu 11 b. m. odbyło się tu walne zebranie Tow. biblioteki polskiej, w celu wyboru nowego zarządu. Wybrano na przewodniczącego dra Włyńskiego, lekarza klimatycznego w Arco (z rzędu już po raz 4), na zastępcę przewodniczącego p. Mazurkiewicza z Warszawy, na sekretarza p. Wojciechowskiego z Krakowa, na skarbnika p. Majdówną z Warszawy; do komisyi rewizyjnej weszli pp. Karny z Warszawy i Mitkiewicz z Arco. Na wniosek uchwalono, ażeby wszelkie dochody Towarzystwa, pochodzące z wpisowego i wkładek miesięcznych, które dawniej obracano na zakupno nowych książek, w sezonie bieżącym odsyłano na śląską Macierz szkolną i w tym celu podniesiono także wpisowe. Biblioteka wzbogaciła się w sezonie bieżącym 60 nowemi dziełami, tak, że obecnie posiada już przeszło 350 tomów. Zjazd Polaków w r. b., jak zwykle, jest liczny, przeważnie z Królestwa Polskiego i Litwy. Pogoda stale wspaniała, średnia temperatura w południe 35 C.

Śmierć lotnika. Wczoraj rano na polu lotniczem w Buc pod Paryżem lotnik Perreyon wzniósł się w powietrze na aeroplanie Blériota. Z nieznanej dotąd przyczyny aeroplan runął na ziemię, a Perreyon poniósł śmierć na miejscu. Edmund Perreyon, urodzony w Paryżu, liczył 31 lat życia. — Dopiero przed 3 laty otrzymał dyplom na pilota. W marcu 1911 roku zdobył światowy rekord wysokości, wzniósłszy się na wysokość 6000 metrów. Prześcignął Garrosa, który przedtem wzniósł się na wysokość 5610 metrów. W czerwcu owego roku zdobył Perreyon drugi rekord wysokości w Aspern pod Wiedniem, gdzie z dwoma pasażerami w przeciągu 35 minut wzbił się na wysokość 4690 metrów. Zwyciężył wtedy austryackiego nadporucznika Blaschkego, który z jednym pasażerem wzniósł się na wysokość 5000 metrów. Następnie zdobył rekord dystansowy, przeleciawszy w ciągu jednego dnia z Turynu do Rzymu i napowrót, co wynosi 1200 kilometrów. Ale w locie dystansowym zwyciężył go wkrótce Brindejonc, natomiast rekordy wyżynowe Perreyona dotąd nie zostały obalone. Perreyon był szefem pilotów w fabryce Blériota.

Śnieżyce w Ameryce. Organ polskiego Związku narodowego w Chicago „Zgoda" podaje szczegóły o śnieżycach, które nawiedziły niedawno Stany Zjednoczone. I tak w Buffalo szalał gwałtowny huragan, pędzący z szybkością 70 mil na godzinę. Przybywające do tego miasta pociągi były na stopę grubości pokryte lodem, śniegiem lub błotem zamarzniętem i opóźniały się o 3 do 7 godzin. Z Pittsburga otrzymała „Zgoda", następujący telegram: W mieście, pokrytem grubą płachtą śniegu, panuje od 36 godzin gwałtowna burza. Wszelki ruch jest niemal zupełnie przerwany. Miasto przedstawia smutny obraz spustoszenia. Na ulicach stoją długie szeregi tramwajów, druty są przerwane, a na ulicach leżą wyrwane z korzeniami drzewa. Śnieżyce dały się najbardziej we znaki miastu Cleveland, gdzie spadł śnieg tak obfity, że utworzył warstwę na 21 cali grubą. Pięć osób postradało życie, a 10 przepadło bez wieści. Straty, wyrządzone przez 48-godzinną burzę, wynoszą około 2,000.000 dolarów, czyli 10 milionów koron. Druty telegraficzne i telefoniczne są zerwane i wiele domów jest bez oświetlenia elektrycznego. Kilka pociągów usiłowało wyjechać, lecz zaledwie opuściły miasto, utkwiły w śniegu. Pożar, który wybuchł równocześnie, wyrządził szkody na 75.000 dolarów. Straż ogniowa tylko po nadludzkich wysiłkach zdołała opanować płomienie.

W oddaleniu 10 mil ugrzązł w śniegu pociąg kolei „Pensylvania". Pasażerowie, w liczbie około 100, wracali pieszo do Cleveland.

Składki. Na Macierz śląską złożył p. Władysław Münnich 25 K.

Dla W. P. złożono: M. 1 K.

Z kalendarza. We środę 26 listopada: Sylwestra op. i Konrada b.; we czwartek 27 listopada: Waleryana i Maksyma b. w.; w piątek 28 listopada: Florencyana i Grzegorza.

Wschód słońca dnia 26 listopada o godz. 7 m. 11; zachód o godzinie 3 min. 44; długość dnia godzin 8 m. 35.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 25 listopada termometr doszedł od — 2·6 do + 2·1 Cels.; barometr podnosił się.

Dnia 26 listopada o godzinie 7 rano stan barometru 758·0 mm., termometru + 0·7 C.; wiatr północno-wschodni.

Z uniwersytetu ludowego.

We środę o godz. 7 Aurelia Wyleżyńska: Rozwój i rozkwit sztuki flamandzkiej.

We czwartek o godz. 7 Henryk Raabe: Biologia.

Wykłady odbywają się w domu przy ulicy Zwierzynieckiej l. 14.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

We środę: „Pani prezesowa".
We czwartek: „W szponach życia".
W piątek: „Dziady". (Popularne).
W sobotę: „Pieśń królewska".
W niedzielę po poł.: „Książę Józef"; wieczór: „Pieśń królewska".
W poniedziałek: „Pieśń królewska".

Repertuar ruskiego teatru w Krakowie.

We środę: „Wij".
We czwartek: „Katarzyna".
W piątek: „Marusia Bohusławka".

Repertuar teatru lwowskiego.

We czwartek: „Aida".
W piątek: „Małżeństwo Loli".

Dział ekonomiczny.

Ceny ziemiopłodów i ważniejszych artykułów w żywności. Kraków, 25 listopada.

Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała (waga gatunkowa 77/80) od 18·60 do 23·70; żyto krajowe (waga gatunkowa 71/74) od 15·40 do 19·50; żyto węgierskie od —·— do —·—; jęczmień browarny od —·— do —·—; jęczmień na krupy od 14·20 do 16·20; jęczmień na paszę od —·— do —·—; owies do siewu (z opłatą akcyzową) od —·— do —·—; owies na paszę od 15·40 do 16·80; proso od —·— do —·—; kukurudza od 18·— do 20·70; tatarka od 19·80 do 20·40; groch 24·50 do 34·—; fasola od 24·50 do 51·—; soczewica od 46·— do 50·—; wyka od —·— do —·—; siano zwyczajne od 10·20 do 11·—; koniczyna pastewna od 10·40 do 11·20; słoma od 6·— do 6·40; rzepak zimowy 29·— do 31·—; kminek krajowy od 66·— do 70·—; kminek holenderski od 78·— 80·—; koniczyna nasienna czerwona od 150·— do 170·—; koniczyna nasienna biała od 0—·— do 0—·—; tymotka nasienna —·— do —·—; esparsetta 0—·— do 0—·—; ziemniaki od 4·20 do 4·80; jaja za kopę 5·50 do 6·—; masło za 1 kilogram 3·— do 3·30; ser za 1 kilogram 0·66 do —·74; mleko zbierane za 1 litr —·18 do —·22; mleko niezbierane od —·26 do —·30; kapusta za kopę 2·40 do 4·—.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 25 listopada.

Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 147, cieląt 287, owiec i kóz 63, nierogacizny 553; razem 1049 zwierząt. — Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje z paszy od —·— do —·—, buhaje chude — do —; woły od —·— do —·—; krowy —·— do —; jałownik —·— do —·—; cielęta —·— do —·—; nierogaciznę tuczną 0—·— do 0—·—; bitej wagi: nierogaciznę 150·— do 164·—; węgierską po 0—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 100·— do 500·—; woły z paszy od 250·— do 400·—; krowy od 80·— do 28·—; jałówki od 90·— do 210·—; cielęta od 36·— do 79·—; owce i kozy od 18·— do 28·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 819 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 137; cieląt i świń —; na eksport za granicę kraju bydła rogatego 165, na eksport za granicę kraju nierogacizny 93.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Sprawozdanie syndykatu rolniczego z targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu dnia 25 listopada.

Tendencya ogólna: stała; zaofiarowanie mierne, chęć kupna: rezerwowana, obroty małe.

Sprzedawano: Pszenicę czerwoną i żółtą (75/78) kg. 9·80 do 10·—; węg. (76/79) od 11·35 do 11·85; uszkodz. 7·50 do 9·—; żyto dworskie (68/72 kg.) od 7·70 do 8·40; żyto węg. nowe 9·20 do 9·35; jęczmień 7·10 do 8·10; jęczmień do siewu od 0·— do 0·—; jęczmień na krupy od 0·— do 0·—; owies 7·30 do 8·—; owies na paszę dworski od 0·— do 0·—; owies targowy 0·— do —·—; kukurudzę ros. starą rosyjską 9·60 do 10·35; kukurudzę rosyjską nową 9·— do 9·20; groch Victoria od 14·50 do 17·50; groch zwykły od 12·50 do 13·75; groch pastewny od 9·50 do 11·75; groch do siewu 11·75 do 12·75; wyka od 12·— do 13·—; łubin żółty od 10·— do 12·—; łubin niebieski 9·— do 11·—.

Wszystko za 50 klg. loco Kraków bez opłaty spożywczej.

Z sali koncertowej.

Marya Salz-Zimmermann, pianistka.

Stanowisko koncertantki nie było łatwe: występ bezpośredni po wieczorze „Brukselczyków" nie może z natury rzeczy liczyć na zbytnie zainteresowanie wśród ogółu. To też nawet słabo wypełniona sala nie powinna skłaniać do pesymistycznych wniosków. Na wszelki wypadek racyonalniej byłoby, gdyby koncerty o poufniejszym, niemal „domowym" charakterze, odbywały się w sali mniejszej, aniżeli główna sala Starego teatru. Miłą rekompensatą było dla koncertantki ciepłe i serdeczne przyjęcie, jakiego doznała ze strony słuchaczów.

Program, zestawiony zręcznie i ze smakiem, zwięzły i treściwy, zamykał w sobie utwory, należące do żelaznego funduszu każdego pianisty. W tem „ograniu" programu kryło się niezawodne niebezpieczeństwo dla koncertantki, gdyż każdy z wykonanych przez nią utworów zapisany jest w pamięci słuchaczów w najdoskonalszej interpretacyi.

Szkoda jednak, że koncertantka nie odświeżyła swego programu czemś nowem a cennem. W grze p. Zimmermannowej dominuje liryzm, niezawsze zdrowy; bywają momenty sentymentalizmu. Miękkość uderzenia i przeważający koloryt stłumionej dynamiki wytwarza nastrój pastelowego wdzięku, szczerego tam, gdzie charakter utworów stanowi korzystne ku temu podłoże (Rameau, Scarlatti). Beethovena nie powinna koncertantka grać — to radzę życzliwie i z przekonaniem; szczytem ryzyka był też wybór „Appassionaty", pojętej za lirycznie, niemal pastoralnie; nadto wadliwe pedalizowanie obala niejeden efekt i zaciera kontury melodyjne (tak było z tematem waryacyi, andante). Pianistka pracować musi nad jędrnością tonu, z natury słabego, zaś we „forte" przybierającego ostre akcenty; tryl nie zawsze równomierny; rytmika chwiejna; występowało to jaskrawie w preludyi chopinowskim.

Podnoszę wszystkie usterki wykonania, gdyż przypuszczam, że koncertantka przyjmie moje uwagi tak, jak je podyktowała szczera objektywna obserwacya i szczera życzliwość. Miło mi nadto że równocześnie przytoczyć mogę szereg poważnych zalet, znamionujących grę p. Zimmermannowej: inteligencya intepretacyi, wczucie się w charakter i ducha utworu, uchwycenie głównej linii stylistycznej i misterna cyzelatura niektórych szczegółów. W programie przetłumaczono „Gnomenreigen" Liszta niewłaściwie na „Taniec karłów"; powinno być „Taniec chochlików".

Dr Józef W. Reiss

Nowa warzelnia soli.

(Telefonem.)

Wieliczka, 26 listopada.

Dzisiaj rano odbyła się tu uroczystość otwarcia i poświęcenia nowej warzelni, wybudowanej obok parku Mickiewicza, kosztem około 5 milionów koron. Budowa trwała blisko trzy lata. Warzelnia składa się z trzech budynków, a mianowicie: centrali elektrycznej, warzelni i oczyszczalni. Centrala elektryczna dostarcza prądu do popędu motoru warzelni, nadto do popędu maszyny wyciągowej w szybie Franciszka Józefa, dalej prądu do poruszania pompy w kopalni i prądu do oświetlenia. Urządzenie warzelni jest ostatnim wyrazem techniki. Wyrabianego produktu ręka robotnicza zupełnie nie dotyka.

Proces wytwarzania soli rozpada się na trzy okresy: wytwarzanie solanki, oczyszczenie jej z gipsu i soli magnezyowych i wygotowywanie w warzelni. Solankę wytwarza się w kopalni przy pomocy rozpylaczy, które wodę, znajdującą się pod silnem ciśnieniem, rozlewają po ścianach solnych. Woda, ściekając, rozpuszcza sól, która następnie, jako solanka, gromadzi się w komorach, skąd pompy tłoczą solankę do zbiorników żelazno-betonowych w szybie Franciszka Józefa. Następnie solanka ta rurami własnym ciężarem spływa do zbiorników przy warzelni. Ze zbiorników tych w miarę potrzeby solankę tę przepompowują do zbiorników, znajdujących się w budynku oczyszczalni, gdzie, przy pomocy sody i wody wapiennej, strąca się gips i sole magnezyowe. Ze zbiorników tych, połączonych rurami, dostaje się solanka do krystalizatora, skąd wychodzi, jako gęsty płyn, przesycony drobnemi kryształami soli.

Płyn, ten bardzo gęsty, przechodzi do wirówek, obracających się około osi kilkaset razy na minutę i zaopatrzonych masą drobnych otworków. Wskutek szybkiego wirowania wytwarza się siła odśrodkowa, która wyrzuca wodę na zewnątrz, na ścianach zaś wirówek osadza się biały krystaliczny proszek soli. Odpowiednie urządzenia przyjmują tę sól i poddają osuszeniu. Po osuszeniu sól przy pomocy odpowiednich urządzeń przechodzi na automatyczne wagi, które odważają ją w paczki po 50 kg. i po 1 kg.

Na uroczystość otwarcia przybyli: z ministerstwa skarbu radca ministeryalny Hunke, wiceprezydent krajowej dyrekcyi skarbu dr Bugno, radca dworu Klusik-Orzechowski z krajowej dyrekcyi skarbu, starszy radca górniczy, referent salinarny z dyrekcyi krajowej skarbu Emil Mach, wszyscy urzędnicy i podurzędnicy salin wielickich z naczelnikiem starszym radcą górniszym Windakiewiczem i radcą górniczym Barączem, kierownikiem nowej warzelni. Z krakowskiej dyrekcyi okręgowej skarbowej przybył radca dworu Pec.

Po nabożeństwie udali się wszyscy do nowego zakładu, gdzie nastąpiło jego poświęcenie przez ks. Hałatka. Potem, przy uroczystem otwarciu, przemówił pierwszy radca ministeryalny Hunke imieniem ministra skarbu; po nim zabrał głos wiceprezydent krajowej dyrekcyi skarbu Edward Bugno, jako szef krajowego zarządu salin i podniósł zasługi ministra Zaleskiego dla kopalni, wreszcie przemówił kierownik kopalni wielickiej radca dworu Windakiewicz. Po przemówieniu nastąpiło oficyalne otwarcie ruchu w nowej warzelni, którą goście zwiedzili. Cała uroczystość miała ściśle urzędowy charakter.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy" z 26 listopada.

Samorząd w Królestwie.

Petersburg. Z dobrego źródła donoszą, że odroczenie rozpraw nad projektem samorządu dla Królestwa Polskiego w Radzie państwa nastąpiło wskutek tego, że prawica Rady państwa otrzymała z góry wyraźną wskazówkę, aby przyjęła projekt w redakcyi Dumy, t. j. z uwzględnieniem języka polskiego.

Sprawa ks. Miłaszewskiego.

Wilno. Ks. Magdalena Radziwiłłowa złożyła 10.000 rubli kaucyi na rzecz wypuszczenia ks. Miłaszewskiego na wolną stopę. — Władze rosyjskie pod różnemi pozorami zatrzymują ciągle ks. Miłaszewskiego w więzieniu. Obecnie oskarżają go o znieważenie krzyża prawosławnego w Rudziczewicach w gubernii mińskiej.

Homerule.

Londyn. Premier Asquith wygłosi we czwartek w Leeds wielką mowę o samorządzie w Irlandyi. Krąży pogłoska, że w łonie gabinetu istnieje na tle homerulu wielkie różnice zdań. Panuje przekonanie, że Asquith poczyni znaczne ustępstwa na rzecz konserwatywnych Ulstermenów.

Zderzenie pociągów.

Praga. Dzisiaj o 6 i pół rano zderzył się koło dworca Franciszka Józefa pociąg osobowy z pociągiem towarowym, przyczem koło 60 osób odniosło po większej części lekkie zranienia.

Z Rady państwa.

(Telegr. „N. Reformy" z dnia 26 listopada.)

Wiedeń. W dalszym ciągu dyskusyi nad podatkiem osobisto-dochodowym kierownik ministerstwa skarbu szef sekcyi Engel prosi Izbę o przyjęcie przedłożenia w brzmieniu proponowanem przez komisyę. Co do § 84 mowca prosi o wyjątek, a mianowicie o przyjęcie poprawki p. Łukaszewicza, celem usunięcia różnych niejasności. Natomiast co do innych poprawek mowca oświadcza, że ich przyjąć nie może, ponieważ wszystkie koncesye przyznane co do przekazywania na rzecz krajów rząd udzielił tylko pod tym warunkiem wyraźnym, że ustawa będzie w tem brzmieniu uchwalona.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów po przemowie kierownika ministerstwa skarbu Engla przemawiali posłowie Oberleuthner i Ravnichar. Następnie dyskusyę zamknięto i wybrano mowców generalnych Renna i Meixnera.

Delegacya austryacka.

Wiedeń, Przed południem zebrała się komisya wojskowa delegacyi austryackiej i rozpoczęła obrady nad ordinarium wojskowem. Delegat Rosner, jako referent, na wstępie wspomina z uznaniem o referencie poprzednich delegacyj, pośle Kozłowskim, poczem podnosi konieczność uporządkowania budżetów wojskowych. Minister wojny Krobatin, na żądanie referenta, daje szczegółowe wyjaśnienia co do budżetu i co do organizacyjnego ułożenia różnych pozycyj.

O zwołanie Sejmu galicyjskiego.

(Tel. „N. Reformy" z dnia 26 listopada).

Konferencya dra Korytowskiego.

Wiedeń. Namiestnik Korytowski konferował dzisiaj w dalszym ciągu przed południem z posłami ruskimi. W klubie ruskim panuje niezdecydowanie, mimo to uważają zwołanie Sejmu na wtorek przyszłego tygodnia niemal już za pewne. Namiestnik wraca dzisiaj wieczorem do Lwowa.

Rząd wobec zwołania Sejmu.

Wiedeń. Poseł Kost Lewicki zjawił się dziś przed południem u prezydenta ministrów i zapytał go, czy prawdziwe są wiadomości, podane przez dzisiejsze dzienniki poranne, jakoby Sejm galicyjski miał być zwołany na 2 grudnia.

Hr. Stuergkh odpowiedział, że nie ma nic wspólnego z temi wiadomościami i że nadal stoi na stanowisku, iż zwołanie Sejmu galicyjskiego może nastąpić tylko z porozumienia obu narodów.

Walka wśród ludowców.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 26 listopada)

Wiedeń. Zanosi się na zaciętą walkę między posłem Stapińskim i jego grupą ze stronnictwa ludowego z ministrem Długoszem i jego zwolennikami ze stronnictwa ludowego z drugiej strony. Oczekiwać należy z obu stron sensacyjnych rewelacyj.

Wedle obiegających pogłosek, których na razie niepodobna sprawdzić, wystąpią z Koła polskiego posłowie: Stapiński, Bojko i Łyszczarz. Mówią też o wystąpieniu z Koła polskiego posłów Bisa, Smiłowskiego i Bomby.

Informacyę tę jednak podajemy z zastrzeżeniem.

Wiedeń. Poseł Abrahamowicz podtrzymuje swoje twierdzenie, że Stapiński istotnie podpisał deklaracyę (vide interpelacyę Stapińskiego w Radzie państwa), wyjaśniając, że było to w styczniu w hotelu de France na konferencyi u namiestnika Bobrzyńskiego.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 26 listopada. (Giełda południowa).

Marki 117·61. Renta majowa 81·25. Renta koronowa węgierska 80·55. Akcye austr. zakł. kred. 624·75. Akcye węg. zakł. kred. 815·—. Akcye Anglobanku 337·75. Akcye Unionbanku 587·—. Akcye Bankvereinu 512·—. Akcye Landerbanku 518·50. Akcye kolei państwowych 69 50. Lombardy 104·—. Akcye fabryki broni 955·—. Akcye tytoniowe 401·—. Alpiny 807·50. Rima-Muranyi. 688·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 26·90. Losy tureckie 237·50. Ruble 254·50. Skoda 787·—. 4½ proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—.

Usposobienie: silne.

Berlin, 26 listopada. (Giełda poranna).

Akcye kredytowe 189·12. Tow. dyskontowe 183·50. Bochum 223·37. Fenix 228·62.

Usposobienie: spokojne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 26 listopada.

4-procentowa renta rosyjska 92·70 rub.; premiówka z 1864 roku 487·— rb.; premiówka z 1866 roku 83 rb.; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 84·—; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 96·— rb.; 5-proc. pożyczka III emisyi 370·50; szlacheckie 311·—; 4½-proc. listy ziemskie 81·60 rb; 4-proc. listy ziemskie 68·40 rb.; 4½ proc listy zast. Tow. Kred. Polskiego 86·25 rb.; 5-procent listy miasta Warszawy 90·— rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 84·— rb.; 5-procentowe listy łódzkie 86·05 rub.; 4½-proc. listy łódzkie 85·10 rb.; akcye Banku handl. m. Łodzi 415 — rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 484·— rb.; akcye warszawskiego Banku handlowego VII emisyi 432·— rb.; Bank dyskontowy warszawski 442·— rubli; Cukrownie 297·50 rubli;

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 26 listopada. Targ zbożowy.

Pszenica na kwiecień 11·52 do 11·53; żyto na kwiecień 8·83 do 8·84; owies na kwiecień 7·61 do 7·62; kukurudza na maj 6·54 do 6·55.

Oferty: mierne. Chęć kupna: słaba. Usposobienie: silne; piękna.